

Genius Loci



TOŻSAMOŚĆ MIEJSCA W KONTEKŚCIE
HISTORYCZNYM I WSPÓŁCZESNYM

FENOMEN GENIUS LOCI

**TOŻSAMOŚĆ MIEJSCA
W KONTEKŚCIE HISTORYCZNYM
I WSPÓŁCZESNYM**

Materiały konferencji zorganizowanej przez
Muzeum Pałac w Wilanowie
Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
grudzień 2007

wprowadzenie

Paweł Jaskanis

pod redakcją

Bartłomiej Gutowskiego

Warszawa 2009

REDAKCJA NAUKOWA
Bartłomiej Gutowski

WSPÓŁPRACA
Anna Ekielska-Mardal, Magdalena Gutowska

Copyright by
Muzeum Pałac w Wilanowie, Warszawa 2009

Odpowiedzialność za przestrzeganie praw autorskich
do reprodukcji ponoszą Autorzy

Redaktor
Ewa Bazyl

Projekt okładki i skład
Piotr Janowczyk

Na okładce:
brama wjazdowa do Pałacu w Wilanowie, fot. Magdalena Kulpa

ISBN
978-83-60959-84-8

Druk i oprawa
Agencja Reklamowo-Wydawnicza Arkadiusz Grzegorzczuk
ul. gen. Kutrzeby 15, 05-082 Stare Babice

SPIS TREŚCI

Paweł Jaskanis	5
Wstęp	
Bartłomiej Gutowski	7
Wprowadzenie	
Bohdan Jałowiecki	9
Magia miejsc	
Ewa Rewers	15
Od miejskiego <i>genius loci</i> do miejskich <i>oligopticónów</i>	
Regina Maga-Jagielnicka.....	27
Place miejskie – zjawiska kulturowe kształtujące tożsamość przestrzeni	
Bartłomiej Gutowski	35
<i>Genius loci</i> wobec tożsamości miast współczesnych	
Aleksandra Jadach-Sepioto.....	41
Wpływ gentryfikacji na zachowanie tożsamości miejsca	
Mikołaj Madurowicz	51
Hermeneutyka miejsca w świetle fenomenologii przestrzeni	
Tomasz Załuski	59
<i>Genius loci</i> jako jednostkowość miejsca w ujęciu filozofii relacji	
Małgorzata Solska	69
Duch miejsca, a współczesna przestrzeń życia człowieka	
Paulina Borysewicz	83
„Duch miejsca trzeciego” – ogniskiem związków emocjonalnych mieszkańców z zamieszkiwanym przez nich środowiskiem zbudowanym	

Ewa Kawiecka	93
Miejsce badań terenowych jako problem współczesnej antropologii społeczno-kulturowej	
Filip Burno	99
Problemy z zamieszkiwaniem. Warszawa – obce miasto?	
Piotr Korduba	105
„Z ziemniaka w pomarańczę” Poznań – poszukiwanie nowej tożsamości miasta	
Adam Nadolny.....	115
Christophera Alexandra poszukiwanie tożsamości miejsca na przykładzie Poznania, Krakowa i Warszawy w XIX i XX w.	
Anna Pietrzyk	127
Spiżowe persony Łodzi Uwagi antropologa codzienności	
Ewa Klekot.....	133
Międzywojenny Wilanów jako podwarszawska miejscowość we wspomnieniach dawnych mieszkańców	
Małgorzata Szafrąńska	139
Ogród w świetle księżycy, czyli <i>genius loci</i> a <i>genius horti</i>	
Marta Wiraszka	145
Między mitem a prawdą Udział tradycji w kształtowaniu architektury kościoła NMP na Nowym Mieście w Warszawie w XIX i I poł. XX w.	
Zbigniew Myczkowski.....	153
Tożsamość miejsca w krajobrazie	

MIĘDZY MITEM A PRAWDĄ

Udział tradycji w kształtowaniu architektury kościoła NMP na Nowym Mieście w Warszawie w XIX i I poł. XX w.

Kościół Nawiedzenia NMP, znany bardziej pod skróconą nazwą Panny Marii, usytuowany na skarpie wiślanej, na płn.-wsch. od Rynku Nowego Miasta, został wzniesiony w latach 1409-1411 z inicjatywy księcia mazowieckiego Janusza I Starszego i jego żony Anny Danuty. Początkowo jednonawowy, kryty stropem, z przesklepionym pięciobocznym prezbiterium i z zakrystią od północy. Następnie, w latach 1492-1497 rozbudowany do układu bazylikowego przez dodanie naw bocznych i podwyższenie nawy głównej oraz wzniesienie przy południowej ścianie korpusu czworobocznej wieży, ok. poł. XVI w. Poważnie uszkodzony w czasie potopu szwedzkiego i podczas pożaru w poł. XVIII stulecia. Mimo odbudowy, przeprowadzonej przed 1690 r. i w latach 1753-81, z dodaniem w okresie 1709-1734 dwóch kaplic przychodowych: od płn. Zwiastowania NMP (później MB Szkaplerznej) i od płd. św. Barbary¹, kościół ten nigdy już nie powrócił do dawnej świetności, jaką cieszył się jeszcze w pierwszej poł. XVII w., i jakim widział go Adam Jarzębski, gdy opisywał go w *Gościńcu*:

„Kościół ten jest najprzedniejszy
U nas i najozdobniejszy.
Z dawnych czasów w Nowym Mieście
Z Rynku masz do niego wejście”².

Na początku XIX w. stan konstrukcji murów był na tyle zły, że świątyni groziło rozebranie, a parafii przeniesienie do kościoła oo. Franciszkanów³. Od unicestwienia uratował

kościół natychmiastowy remont przeprowadzony przez Józefa Boretiego w 1822 r., który był pierwszą, ale nie ostatnią próbą ratowania zabytku. Na przestrzeni XIX i I poł. XX w. podjęto ich w sumie aż sześć.

Głównym celem była naprawa rozsypujących się od starości i wilgoci dachów, sklepień i ścian, zwłaszcza że te ostanie bezpośrednio były narażone na kontakt z wodą ciągle zbierającą się w podziemiach. Gromadzenie się wody pod kościołem było spowodowane zakłóceniem na progu XIX stulecia układu hydrostatycznego przez zasypanie koryta rzeczki Drny, która uchodziła do Wisły w pobliżu fary nowomiejskiej⁴.

Oprócz naprawy murów, ważną częścią tych restauracji stało się „upiększenie” budowli. Priorytetem było usunięcie, względnie zamaskowanie form późnobarokowych, widocznych w fasadzie i poprzedzającej ją kruchcie, w wykrojach okien i sklepieniach korpusu. W latach 1840-1841 i 1853-1856 Alfons F. Kropiwnicki wprowadza do wnętrza neogotyki angielskiej, m.in. następuje wymiana sklepienia i kształtu okien nawy głównej oraz filarów międzynawowych. Jego następcą Feliks W. Zygałdewicz nadaje fasadzie i nowo wzniesionej kruchcie cechy neoromańskie (1881-1890). Dwie ostatnie restauracje realizowane przed drugą wojną światową, w latach 1908-1915 i w roku 1936, pierwsza pod kierunkiem Teofila Wiśniowskiego i Stefana Kozłowskiego przy wsparciu Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przyszłości, druga autorstwa architekta Konstantyna S. Jakimowicza, zostały dokonane z częściowym przywróceniem pierwotnej formy utrzymanej w duchu XV-wiecznej architektury mazowieckiej⁵.

1. *Katalog Zabytków Sztuki. Miasto Warszawa*, red. M. Kałamajska-Saeed, cz. 2: *Nowe Miasto*, Warszawa 2001, s. 1-9.

2. A. Jarzębski, *Gościńiec albo krótkie opisanie Warszawy*, Warszawa 1974, s. 179.

3. Propozycję tę wysunął ks. Szarkiewicz. Zob. F. Krupiński, *Dwanaście kościołów warszawskich*, „Kalendarz Polski – J. Jaworskiego na rok 1876” [brak numeracji stron].

4. T. Komorowski, *Dzieje gotyckiego kościoła NMP*, „Stolica”, 1954, nr 7, s. 14.

5. M. Wiraszka, *Przemiany w architekturze kościoła parafialnego Nawiedzenia NMP na Nowym Mieście w Warszawie w XIX i pierwszej połowie XX wieku*, Warszawa

Z tej krótkiej charakterystyki wynika, że świątynia nowomiejska nie wyróżniała się niczym szczególnym na tle sakralnej architektury gotyckiej Mazowsza. Nie była ani zbyt okazała, nie posiadała wyszukanego planu, rozwiązana przestrzennie, ani nie cechowała się bogactwem detali architektonicznych. Była skromnym przykładem ceglanej gotyckiej świątyni wielokrotnie, począwszy od II poł. XVII w., remontowanej i przebudowywanej, przez to zatracającej coraz bardziej swój pierwotny, średniowieczny charakter.

Wewnątrz kościół prezentował się równie skromnie, jeśli nie ubogo. Jego ścian nie zdobiły cenne płótna sygnowane przez znanych malarzy, liczne epitafia i nagrobki lub też wyjątkowej wartości artystycznej ołtarze. Według Wiktora Gomulickiego, można tu było odnaleźć jedynie „kilka na pół historycznych i obyczajowych obiektów, związanych z dziejami miasta i niektórymi mieszczańskimi rodami”⁶. Sama parafia pod koniec XIX w. zaliczała się do najuboższych w Warszawie. Świadczyły o tym chociażby przeprowadzane „na raty” restauracje i nieliczne fundacje sprzętów kościelnych.

O tym, że kościół nowomiejski nie jest zaoczny w pamiętki i nie zadziwia okazałą architekturą, pisał już w 1842 r. monografista zabytku, ks. Franciszek Ksawery Kurowski⁷.

1997, s. 9-56. Praca magisterska napisana pod kierunkiem dr. hab. Zbigniewa Bani w Katedrze Historii Architektury Średniowiecznej i Nowożytniej ATK w Warszawie.

6. W. Gomulicki, *Pamiętki narodowe w niektórych kościołach warszawskich*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie”, 1918, nr 5-6, s. 219. Na wyposażenie kościoła przed 1939 r. składało się: 9 ołtarzy (część z nich pochodziła z zamkniętego w 1808 r. kościoła św. Benona; za najstarszy i najciekawszy uważany był ołtarz Ukrzyżowanego, najmłodszym był ołtarz główny z rzeźbą Nawiedzenia F. Palli z 1932 r.), 9 epitafiów (głównie tablic, z tego dwie niekompletne), organy, ambona, chrzcielnica, kraty zamykające kaplice i dwie grupy figuralne dłuta F. Jerace z lat 1899-1900, przedstawiające św. Monikę z Augustynem i św. Annę z Marią. M. Wiraszka, *op. cit.*, s. 58-79.

7. F. K. Kurowski, *Wiadomość historyczna o kościele parafialnym Panny Marii w Warszawie*, „Alleluja”, 1842, s. 77-110. Była to pierwsza publikacja dziejów kościoła i jak się później okazało o szerokim zasięgu oddziaływania. Jednak nie ks. Kurowskiemu należy się pierwszeństwo w opracowaniu monografii zabytku, lecz ks. Adamowi Sawickiemu. Na podstawie jego rękopisu, pt. *Opisanie historyczne kościoła parafialnego Panny Maryi w Warszawie z 14 lutego 1825 r.* powstała później praca Kurowskiego. Idem, *Wiadomość historyczna o kościele parafialnym Panny Marii w Warszawie*, w: *Pamiętki*

Tego samego zdania byli także inni autorzy zajmujący się dziejami świątyni: Julian Bartoszewicz, Franciszek Maria Sobieszczański, Wiktor Czajewski, Władysław Korotyński⁸. A jednak...

W latach 20. XIX w., gdy kościół Nawiedzenia NMP chylił się ku ruinie, mieszkańcy Nowego Miasta nie pozwolili, by został rozebrany i podzielił los swego sąsiada, kościoła św. Jerzego przy ul. Świętojerskiej⁹. Później jeszcze nie raz dawali dowody swego przywiązania, gdy „zaoszczędzonym z krwawej pracy groszem” restaurowali świątynię. Sentymentem darzyli ten zabytek średniowiecznej architektury historycy i miłośnicy przeszłości. Autorzy przewodników po Warszawie wymieniali go na pierwszym miejscu lub zaraz po katedrze św. Jana. We wnętrzu zawsze pełno było pobożnego ludu, bo „jak nigdzie modlitwa jest [tu] żarliwszą, a duch zda się być bliżej swego Stwórcy”¹⁰.

Fenomen gloryfikacji dziejów nowomiejskiej świątyni, którego skutki odczuwamy poniekąd do dzisiaj, wyjaśniają słowa wypowiedziane przez W. Gomulickiego na łamach „Wiadomości Archidiecezjalnych Warszawskich” w 1918 r. Zdaniem autora: „Cały ten kościół jest pamiątką i klejnotem bezcennym już ze względu na swą antycyzność i styl, jako jeden z kilku załedwie dochowanych w Warszawie zabytków polskiego średniowiecza. Jest też i pamiątką narodową, gdyż od pierwszych lat wieku XV dzielił z narodem jego dolę i niedolę. Jak cała Rzeczpospolita, niegdyś tak znamienita, chadza dziś i ten kościół w łachmanach swej niezbyt dawnej, bo jeszcze w połowie XVII w. widomej i opisywanej świetności”¹¹. Gomulicki jest tu nie tylko rzecznikiem własnych poglądów, lecz występuje jako wyraziciel powszechnie panującej i aprobowanej opinii.

Początki tego zjawiska są trudne do uchwycenia. Można przypuszczać, że mamy tutaj do czynienia ze spuścizną poprzednich stuleci,

miasta Warszawa, red. E. Szwankowski, t. 2, Warszawa 1949, s. 58.

8. Zob. bibliografia w: M. Wiraszka, *op. cit.*, s. 134-143.

9. Kościół św. Jerzego został zamknięty w 1819 i cztery lata później przekształcony na fabrykę, następnie rozebrany w dwóch etapach: przed 1872 wieża, w latach 1893-1896 – kościół. R. M. Kunkel, *Architektura gotycka na Mazowszu*, Warszawa 2006, s. 350-351.

10. „Tygodnik Polski”, 1902, nr 3, s. 40.

11. W. Gomulicki, *op. cit.*, s. 218.

a nie tylko wytworem XIX-wiecznym. Wiadomo, że tego rodzaju procesy nie są wynikiem jednej chwili i jednostkowego wydarzenia. Narastają latami, nim osiągną rangę powszechnie uznawanego pewnika. Faktem bezspornym jest to, że już u progu XIX w. istnieje w zbiorowej świadomości, zakorzeniając się na dobre w drugiej jego połowie. Na jego popularyzację wpłynął wzrost nastrojów patriotycznych, rozbudzonych nadziejami niepodległościowymi.

W przypadku kościoła Nawiedzenia NMP na Nowym Mieście w Warszawie wiązało się to z przekonaniem, iż jest to najstarsza budowla sakralna miasta. Wszyscy bez wyjątku, spisujący jego dzieje, rozpoczynali od zdania: „Starożytny i najdawniejszy z istniejących w Warszawie...”¹², względnie: „Jeden z najstarszych kościołów warszawskich...”¹³ już w XVIII w. sądzono, że kościół powstał w 1392 r. Czas jego założenia wywodzono ze znaków wyrytych na kamieniu, który przed wojną znajdował się na zewnątrz świątyni, nad skarpą między zakrystią a prezbiterium¹⁴. Przyczyną pomyłki było błędne odczytanie gotyckiej cyfry cztery. Nie pomogły sprostowania W. Korotyńskiego¹⁵ – omyłkowa data była wciąż powielana, począwszy od Łukasza Gołębiowskiego, autora przewodnika po Warszawie z 1827 r. a skończywszy na artykułach w powojennej prasie¹⁶.

Za wcześniejszą budową opowiadała się również tradycja ustna przesuująca początki powstania świątyni do czasów pogańskich¹⁷.

Podanie mówiło, że w tym miejscu, gdzie stoi kościół, wznosiła się niegdyś pogańska bożnica, w której „kapłani Białego Boga składali ofiary przy kamiennych ołtarzach, wylewając z bawolich rogów miód wonny i zapalając stosy z ziół poświęconych”¹⁸. Wtedy wydawało się to bardzo prawdopodobne. Miejsce w sam raz się do tego nadawało; wysokie, strome wzgórze, nieopodal ujścia rzeczki Drny. Dlatego też dość szybko, bo już w II poł. XIX w. wspomnianą legendę zespolono z mitem o powstaniu Warszawy. Zgodnie z tym przekazem pierwotna wieś Warszowa, z której z czasem powstało miasto Warszawa, leżała w okolicach dzisiejszego kościoła. To właśnie tam, u podnóża nadwiślańskiej skarpy miała się znajdować chata dwóch braci rybaków Warsa i Sawy – legendarnych założycieli miasta¹⁹.

Wyjaśnienie to na tyle wydawało się wiarygodnie i jednocześnie frapujące, że postanowiono wesprzeć je badaniami naukowymi. Na istnienie potwierdzających to „zdarzenie” źródeł archiwalnych wskazywał już w 1872 r. F. M. Sobieszczański, pisząc że „przy pewnej sprawie w XVII wieku wytyczonej przez Nową Warszawę Starej, przywiedzione zostało świadectwo najstarszych wiekiem, mających z pokolenia do pokolenia przekazaną sobie wiadomość, jako by pierwotna posiadłość głównego miasta była na innym miejscu, to jest tam, gdzie potem zbudowało się nowe”²⁰. Jednak dopiero badania przeprowadzone w pierwszym dziesięcioleciu następnego wieku przez Bronisława Chlebowskiego, zasłużonego redaktora *Słownika Geograficznego* i autora książki *Warszawa za książąt mazowieckich* przyczyniły się do przyjęcia tego poglądu jako faktu historycznego²¹.

12. „Kurier Warszawski”, 1853, nr 219, s. 1077.

13. „Przegląd Bibliograficzno-Archeologiczny”, 1881, nr 13-14, s. 94.

14. Była to nieforemna płyta z piaskowca, o wymiarach 21 x 30 cm i grubości 2,5 cm, z napisem tacińskim pisanym minuskułką gotycką, którego odczytanie przed wojną było sporne. F. K. Kurowski interpretował go jako: *BOLESŁAUS 1492 MAZOWIAE*, W. Korotyński zaś: *MURA 1492 LAU...* F. K. Kurowski, *Wiadomość historyczna...*, „Alleluja”, s. 80; W. Korotyński, *Kiedy powstał kościół NMP w Nowej Warszawie*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie”, 1918, nr 5-6, s. 269-270.

15. *Ibidem*, s. 268-273.

16. Ł. Gołębiowski, *Opisanie historyczno-statystyczne miasta Warszawy*, Warszawa 1827, s. 80; „Expres Wiczorny”, 1946, nr 203, s. 3; „Słowo Powszechne”, 1951, nr 244, s. 5.

17. Legenda o istnieniu w tym miejscu pogańskiej świątyni i podanie o wzniesieniu wieży przez młynarza jako wotum za narodziny syna były przytaczane niemalże we wszystkich artykułach i publikacjach przed- i powojennych. Poprzestane więc na wymienieniu tylko tych pozycji, które wyłącznie temu zostały poświęcone: „Kurier Warszawski”, 1872, nr 141, s. 1; W. Przyborowski, *Kościół Panny*

Marii (Stara legenda warszawska), „Wędrowiec”, 1900, nr 50, s. 997-999; Idem, *Z przeszłości Warszawy. Legendy warszawskie*, Warszawa 1902, s. 41-49; F. Galiński, *Gawędy o Warszawie*, Warszawa 1937, s. 24-25; A. Oppman, *Legendy warszawskie*, Warszawa-Kraków 1947, s. 25-34.

18. W. Gomulicki, *Warszawa wczorajsza*, Warszawa 1961, s. 78.

19. W. Przyborowski, *Kościół Panny Marii...*, s. 997; A. Oppman, *op. cit.*, s. 25-34.

20. F. M. Sobieszczański, *Opowiadania o Warszawie, jej przeszłości i pamiątkach miasta*, „Biblioteka Warszawska”, 1872, t. 3, s. 253.

21. B. Chlebowski, *Warszawa za Książąt Mazowieckich*, Warszawa 1911. Przyjęty przez Chlebowskiego pogląd o początkach Warszawy niemal natychmiast zaczęła powtarzać prasa. M.in. Z. D., *Początki Warszawy*, „Kurier Warszawski”, 1911, nr 180, s. 6; W. Korotyński, *Stara Warszawa*, „Kurier Warszawski”, 1911, nr 180, s. 7.

Tradycja upatrująca w tym miejscu korzeni Warszawy utrzymała się do czasów powojennych. Razem z podaniem o istnieniu na wzgórzu nowomiejskim pogańskiej świątyni stała się podstawą do coraz śmielszej argumentacji. Sądzono np., że wraz z dotarciem w te okolice chrześcijaństwa, na miejscu zburzonej gontyny słowiańskiej wystawiono drewnianą kaplicę katolicką, którą w XIV w. zastąpiono murowaną²². Niektórzy twierdzili nawet, iż kościół został przerobiony wprost z murów pogańskiej świątyni²³. Kres dalszym spekulacjom położyły dopiero badania archeologiczne przeprowadzone przez Komisję Badań Dawnej Warszawy w latach 1954-1955. Także źródła archiwalne nie potwierdziły wzmianek o istnieniu w tym miejscu wcześniejszej sakralnej budowli drewnianej i mającej się tu znajdować niegdyś świątyni pogańskiej. Zaprzeczyły one tym samym popularnemu przez wiele dziesięcioleci pogładowi o wczesnym pochodzeniu osady, którą w świetle wykopalisk można datować, podobnie jak i Starą Warszawę, najdalej na przełom XIII i XIV w.²⁴

Równie ważnym elementem idealizacji dziejów kościoła było przekonanie, że jest to jedyna budowla sakralna w mieście, zachowana w całości od czasu swego wzniesienia w stylu gotyckim. Inne świątynie, powstałe tu w XIV i XV stuleciu – kolegiata św. Jana, kościoły św. Anny i św. Marcina, na przestrzeni stuleci zagubiły w swej architekturze ślady średniowiecza. Znamienna pod tym względem pozostaje wypowiedź Karola Matuszewskiego: „Wszystkie znaczniejsze budowle Warszawy noszą cechy względnie dość niedawnej przeszłości; z czasów Księstwa Mazowieckiego, to jest z epoki panowania ostrołukowej architektury, [...] nic prawie nie ocalało. W kościele św. Jana, którego pierwsze mury datują się z XIV wieku, przebudowywanym wielokrotnie po pożarach, rozszerzonym i przekształcanym różnemi czasy, niepodobna dziś nawet śladów

odszukać dawniejszej jego postaci. Kościół św. Anny na Krakowskim Przedmieściu, temuż samemu uległ losowi, zaledwie w zakrystii można jeszcze dopatrzeć się resztek jego starożytnych gotyckich murów. Podobnie zmienił do niepoznania swe kształty starożytny, bo w połowie XV wieku założony kościół św. Marcina na ul. Piwnej, który chyba w dzwonnicy ślad starych murów zachował”²⁵.

Rozważania powyższe znalazły odbicie przy restauracji F. W. Zygałowicza w latach 1881-1890. Architekt połączył w jednym obiekcie zastałe formy gotyckie z romańskimi własnego pomysłu. Za inspirację posłużyły budowniczemu półkoliste arkadowania w szczycie wieży, która uchodziła w tym czasie za najlepiej zachowaną część budowli, niezepsuta późniejszymi przeróbkami. Uznanie tych motywów za romańskie wywołało burzliwą dyskusję na łamach prasy. Część wypowiadających się, wzięła w obronę Zygałowicza, uważając, że architekt miał takie prawo, ponieważ wieża pochodziła „z czasów, kiedy ostrołuk nie zupełnie się był jeszcze otrząsnął z reminiscencji romańskich motywów”²⁶. Drudzy nie mogli z kolei uwierzyć, jak można było XV-wieczny gotyk pomylić ze stylem romańskim i przywiązać „do syna pełnego ognia i życia [...] starzuchnego ojca”²⁷. Badania prowadzone na początku XX w. w trakcie kolejnej restauracji (1908-1915) ujawniły, że jedni i drudzy mylili się, ponieważ dekoracja w szczycie wieży była renesansowa²⁸. W świetle zebranego materiału, można dziś wytłumaczyć „pomyłkę” Zygałowicza. Zawinił tu nie tyle brak wiedzy, ile zaciążyło przekonanie, że jest to najstarsza świątynia w Warszawie.

W hierarchii warszawskich kościołów fara nowomiejska zajmowała zawsze wysoką pozycję. Od dawna razem z kolegiatą, późniejszą katedrą św. Jana, skupiała życie religijne

25. K. Matuszewski, *O architekturze u obcych i u nas. Uwagi ze stanowiska estetycznego*, „Biblioteka Warszawska”, 1881, t. 3, s. 337.

26. *Ibidem*, s. 384. Wspierał ten pogląd także arch. Zygmunt Kieślowski. Z. Kieślowski, *Ruch budowlany w Królestwie. Kronika Bieżąca*, „Przegląd Techniczny”, 1884, z. 1, s. 22.

27. „Kurier Warszawski”, 1884, nr 209b, s. 3. Tak samo uważali: F. K. Martynowski, *Warszawa i jej osobliwości*, Warszawa 1892, s. 17; W. Czajewski, *Warszawa Ilustrowana*, t. 2, Warszawa 1895, s. 103.

28. M. Wiraszka, *op. cit.*, s. 32-44.

22. E. Muszalski, T. Rudnicki, *Przewodnik po Warszawie. Dla harcerza i dla każdego pragnącego zwiedzać stolicę*, Warszawa 1922, s. 17-18; „Expres Wieczorny”, 1946, s. 3.

23. W. Gomulicki, Szmiderberg, *Ilustrowany przewodnik po Warszawie*, Warszawa 1880, s. 95.

24. *Szkice Nowomiejskie*, red. O. Puciata, Warszawa 1961, s. 51.

stolicy. Nic więc dziwnego, że od początku obie świątynie łączyły różnego rodzaju zależności, mające swe źródło w podobnej historii; obie budowle powstały bowiem jednocześnie z inicjatywy tego samego fundatora, Janusza I Starszego – jako główne przybytki Pańskie Starego i Nowego Miasta. Jedną była nekropolią i kościołem księżęcym, drugą źródła archiwalne określały niekiedy mianem: *capella ducalis in civitate Nova Varsovia*²⁹.

W latach 1562-1608 pieczę nad kościołem Nawiedzenia NMP sprawowali kanonicy katedralni. Śladem tego niespełna 50-letniego zwierzchnictwa pozostał, praktykowany do czasów II wojny światowej, zwyczaj wybierania proboszcza parafii nowomiejskiej spośród kanoników kapituły świętojańskiej³⁰.

Splendoru przydawały dodatkowo uroczyste procesje, obchodzone w dzień Nawiedzenia NMP (2 lipca) i na Boże Ciało, które wyruszały corocznie z kolegiaty świętojańskiej do kościoła Panny Marii. W tych pochodach licznie brało udział duchowieństwo, członkowie magistratu, cechy z chorągwiami i tłumy ludu, a na Boże Ciało również i król zwykł iść w nim piechotą z całą królewską świtą. Jedną z takich procesji, odbyta 2 lipca 1731 r., szczególnie zapadła mieszkańcom w pamięć. Dla jej uświetnienia August II ofiarował bowiem swą egzotyczną kapelę złożoną z samych murzynów³¹.

Więzi łączące główne kościoły Starej i Nowej Warszawy znalazły nawet swoje odbicie w podaniu ludowym. Jego treść przytoczył na początku ubiegłego stulecia W. Gomulicki: „Gdy schorzały i bliski zgonu król Zygmunt August przebywał na Zamku Królewskim,

umarła w swym kraju rodzinnym jego trzecia, porzucona przezeń małżonka, nieszczęsna Katarzyna Austriaczka. Zanim jeszcze wiadomość o tem doszła do ludu i duchowieństwa, dzwony u św. Jana i u Panny Marii same się rozkołysały, zgon królowej oplakując. A potem jednym i drugim serca wypadły. Starzy mieszczanie, chwycąc głowami, szepotali, że to wróżba rychłej śmierci króla i wygaśnięcia rodu Jagiellonów”³².

W omawianym okresie oddziaływanie jednej budowli na drugą najlepiej wyrażało się na płaszczyźnie artystycznej. Przebudowa wnętrza katedry przez Adama Idźkowskiego w latach 1836-1840 w stylu neogotyku angielskiego zainspirowała 13 lat później A. F. Kropiwnickiego, który te same formy zastosował w nawie środkowej budowli nowomiejskiej. Podobieństwo na tyle było uderzające, że już na początku następnego stulecia uważano je za dzieło jednego architekta – Adama Idźkowskiego³³. Zestawiając XIX-wieczne wnętrza wymienionych świątyń autorstwa Marcina Zalewskiego, można zauważyć, że rysunek żeber obu sklepień został oparty na planie szescioramiennej gwiazdy, z żebrzem przewodnim i wiszącymi zwornikami w miejscu przecięcia się żeber oraz opinających filary trójdzielnych pęków słupek z roślinnymi kapitelami i bazami ustawionymi na cokole filara.

Po wojnie, podczas odbudowy według projektu Haliny Kosmólskiej, realizowanego w latach 1949-1969 pod nadzorem Beaty Trylińskiej, sięgnięto raz jeszcze po wzór katedralny. Zwróciła na to uwagę Teresa Mroczo, której zdaniem inspirację projektem odbudowy katedry Jana Zachwatowicza uwidaczniają się w elewacjach bocznych, zachodnim szczycie i emporze, filarach międzynawowych oraz sklepieniach kościoła na Nowym Mieście w Warszawie³⁴.

Z pobudek patriotycznych i po części finansowych wysperano w początkach XX w. jeszcze jedną niezwykłą historię wiążącą powstanie świątyni z bitwą pod Grunwaldem. Zgodnie z tą sugestią książę mazowiecki Janusz i jego żona Anna Danuta mieli ufundować kościół pw. Nawiedze-

29. Pisali o tym: F. K. Kurowski, *Wiadomość historyczna...*, „Alleluja”, s. 79-81; J. Bartoszewicz, *Kościół warszawskie rzymsko-katolickie opisane pod względem historycznym*, Warszawa 1855, s. 29-30; W. Czajewski, *op. cit.*, s. 83.

30. W. Czajewski, *op. cit.*, s. 96-98, 101.

31. Zwyczaj uczestnictwa króla w procesji na Boże Ciało ustalił się za czasów panowania króla Zygmunta III Wazy. A. Wejnert podaje, że pierwsza taka procesja miała miejsce w Warszawie w 1604 r. Rozpoczęta wtedy tradycja, była kontynuowana aż do 1718 r., tj. do momentu, w którym parafia nowomiejska zaczęła ubierać własne ołtarze na Rynku Nowego Miasta. Dłużej utrzymała się wspólna dla obu świątyń procesja na dzień 2 lipca, praktykowana jeszcze w następnym stuleciu. A. Wejnert, *Obchody Bożego Ciała w Warszawie w XVII i XVIII wieku*, „Starożytności Warszawskie”, t. 3, Warszawa 1854, s. 298.

32. W. Gomulicki, *op. cit.*, s. 214.

33. J. Mrozowski, *Kościół NMP na Nowym Mieście*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie”, 1916, nr 3, s. 82.

34. T. Mroczo, *Sztuka średniowiecza*, w: *Sztuka Warszawy*, red. M. Karpowicz, Warszawa 1986, s. 33.

nia NMP jako wotum za odniesione w 1410 r. zwycięstwo nad wojskami zakonu krzyżackiego. Przypomnienie tego doniosłego w dziejach narodu polskiego wydarzenia i połączenie go z obchodami pięćsetlecia parafii w 1911 miało dwojaki cel: uczcić chlubną pamiątkę narodową oraz pobudzić zainteresowanie i ofiarną społeczność, w związku z podjęciem w 1908 r. kosztownych prac restauracyjnych przy świątyni.

Z zapomnienia wydobyl tę historię Władysław Korotyński, któremu Komitet Jubileuszowy Odnawiania Kościoła Parafialnego Nawiedzenia NMP na Nowym Mieście w Warszawie zlecił zebranie materiałów do dziejów restaurowanego obiektu³⁵. Korotyński odnalazł wówczas kazanie ks. Piotra Gniewczyńskiego, wygłoszone z okazji obchodów pamiątki czterechsetlecia istnienia świątyni, które we fragmentach opublikowała „Gazeta Warszawska” w 1811 r. W kazaniu wygłoszonym pięćkrotnie tego dnia z ambony proboszcz parafii – ks. Gniewczyński przywołał osobę fundatora fary nowomiejskiej, króla Władysława Jagiełły oraz przypomniał dzieje wielkiej wojny z Zakonem Najświętszej Marii Panny. Wspominając zwycięstwo spod Tanenbergu i Grunwaldu, „zachęcał parafianów do naśladowania cnot dawnych Polaków, ufności w Bogu i wdzięczności Jemu, kończąc tem, że pod tą tylko oręż polski własną odzyskiwał ziemię i granice państwa swojego rozszerzał”³⁶. Była to oczywista aluzja i komentarz do bieżącej sytuacji politycznej kraju, którego terytorium stało się wtedy miejscem przemarszów obcych wojsk.

Na zainteresowanie się tematem wpływ miała niewątpliwie zbliżająca się 500-letnia rocznica zwycięstwa grunwaldzkiego, do której uroczystych obchodów już się wtedy przygotowywano, a pośrednio mogła mieć także wpływ, ukończona w 1900 r., powieść Henryka Sienkiewicza *Krzyżacy*³⁷.

35. W. Korotyński, *Odnowa kościoła NMP na Nowym Mieście*, „Kurier Warszawski”, 1908, nr 54, s. 5.

36. „Gazeta Warszawska”, 1811, nr 58 – dod., s. 1019. Ks. Gniewczyński, zapewne w zapędzie moralizatorskim, przypisał wzniesienie świątyni na Nowym Mieście królowi Władysławowi Jagielle, który „po odniesionym nad Krzyżakami pod Tanenbergiem i Grunwaldem zwycięstwie w roku 1410, w hołdzie winnej wdzięczności Bogu wymurował, a którą w roku 1411, w pierwszą niedzielę po święcie św. Małgorzaty, JW. JX. Wojciech Jastrzębiec bp poznański konsekrował...”

37. Wyraz fascynacji powieścią Sienkiewicza *Krzyżacy*

Wizualnym odzwierciedleniem idei grunwaldzkiej były gipsowe odlewy głów królów i książąt polskich, które zdobiły wsporniki nowo wymurowanego sklepienia prezbiterium w latach 1908-1915. Do naszych czasów dotrwały głowy Jagiełły i jego żony Jadwigi, jako zachowane w dobrym stanie, zostały po wojnie zdjęte i złożone w podziemiach kościoła³⁸.

Wybór form stylowych, które przywdziała na siebie świątynia Panny Marii na przestrzeni XIX i I poł. XX w. oraz ich zrozumienie, ułatwia tradycja, początkowo ustna, później spisana i utrwalaona autorytetem ówczesnych badaczy, która złożyła się na ów swoisty *genius loci*, obejmujący opieką zarówno kościół, jak i miejsce, na którym został wzniesiony.

Fenomen nowomiejskiej fary polegał w dużej mierze na tym, że była uważana za najstarszą i jedyną zachowaną w całości w stylu gotyckim warszawską świątynię, wzniesioną jako wotum za zwycięstwo pod Grunwaldem, która pod względem znaczenia „pierwsze po metropolitalnym zajmuje miejsce”. Jej wyjątkowość brała się również i z tego, że żadna ze świątyń warszawskich, a nawet Królestwa Polskiego, nie zmieniała swego wizerunku architektonicznego tak często, w ciągu tak krótkiego czasu, jak kościół Panny Marii na Nowym Mieście w Warszawie. Przypomnijmy, droga ta wiodła od form barokowych – zachowanych przez J. Borettego, przez neogotyki angielski – A. F. Kropiwnickiego i neoromanizm – F. W. Zygodlewicza, aż do gotyku mazowieckiego, będącego rezultatem wspólnej pracy kilku architektów, m.in. T. Wiśniowskiego, S. Kozłowskiego i K. S. Jakimowicza.

Niejasne początki kościoła próbowały wyjaśnić najpierw legendy – zdaniem J. Bartoszewicza „zaszczyt jakiegoś żadna świątynia Warszawy nie dostąpiła”³⁹, później badania naukowe. To pomieszenie ludowych podań z faktami historycznymi wpłynęło z kolei na zatarcie granicy między rzeczywistością a fikcją, między mitem a prawdą.

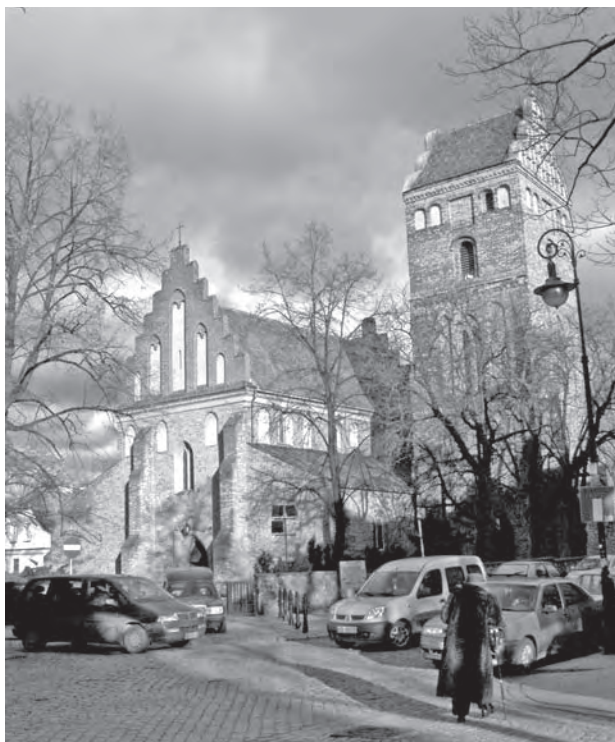
w kontekście wzniesienia kościoła NMP jako wotum grunwaldzkiego możemy odnaleźć, np. w twórczości W. Marrene-Morzowskiej. W. Marrene-Morzowska, *Wakacje w Warszawie. Pogadanki o architekturze*, Warszawa 1903, s. 118.

38. B. Trylińska, *Odbudowa kościoła Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny na Nowym Mieście w Warszawie*, „Rocznik Warszawski”, 1987, t. 19, s. 190.

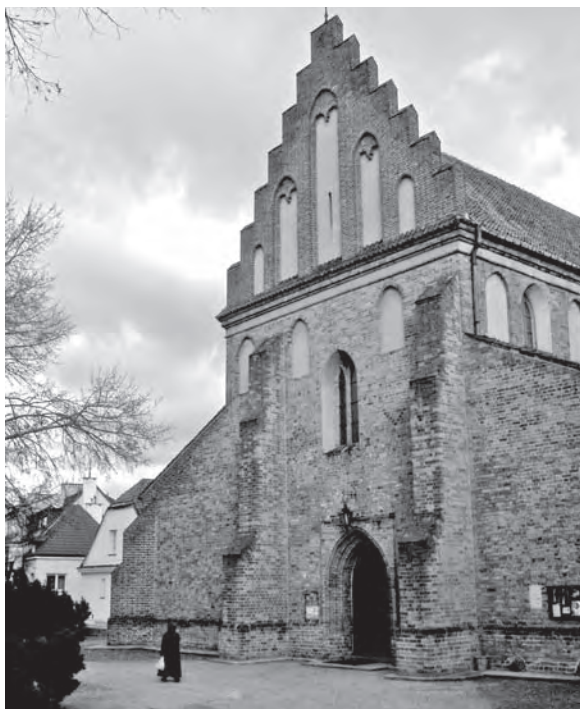
39. J. Bartoszewicz, *op. cit.*, s. 27.



fol. Marta Wiraszka



fol. Marta Wiraszka





9 788360 959848